NR. 17 POZNAŃ, DNIA 1 WRZEŚNIA 1936 ROCZNIK 17

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Tel. 25-55. P. K. O. Poznań 202 868

PAPIERNICTWO POLSKIE W MAŁYM ROCZNIKU STATYSTYCZNYM

Ostatni Rocznik przynosi nam dane tyczące papiernictwa za rok 1934, a w kilku tylko wypadkach także za rok 1935.

Ogółem więc mieliśmy 50 fabryk papierniczych, tzn. wyrabiających papier i tekturę. Fabryki te zatrudniały 8 848 pracowników fizycznych i 705 pracowników umysłowych, którzy łącznie pobrali 18 milionów złotych poborów.

Papiernie nasze wyprodukowały w 1934 roku 136 000 ton, z czego przypada: na papier gazetowy 29 000, pakowy 50 000, drukowy 18 000, piśmienny 21 000 i na bibułkę 3 400 ton. Ogólna wartość produkcji papierniczej wynosiła 86 000 000 zł. Poza tym wytworzyły papiernie 51 000 ton masy drzewnej, 72 000 ton celulozy i 33 000 ton tektury.

Jak już wspomniałem, nie podaje Rocznik ścisłych czyli pełnych danych za rok 1935. Mowa jedynie o masie drzewnej i celulozie. Pierwszej wyprodukowano 49 000, drugiej 73 000 ton; więc masy drzewnej wyprodukowano o 6 000 ton mniej niż w roku 1934, celulozy tylko o tonę więcej.

Niestety Polska importuje jeszcze poważne ilości papieru a raczej produktów z papieru, więc przede wszystkim książek. W roku 1934 wwieziono do nas 36 000 ton papieru i wyrobów za łączną sumę 19 milionów zł. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w 1934 r. wyprodukowaliśmy 136 000 ton a poza tym sprowadziliśmy 36 000 ton papieru, musimy przyznać, że importujemy dużo. Nawet niepokojąco dużo. Nie ulega dla nas wątpliwości, że w tych 36 000 ton większość stanowią wyroby z papieru, więc druki i książki. Bity w tym wypadku jest nie tylko przemysł papierniczy ale przede wszystkim poligraficzny, który poza tym stoi w dużym stopniu bezczynnie. W roku 1935, więc ubiegłym, stan przywozu uległ jeszcze dalszemu pogorszeniu, to znaczy wzrósł do 41 000 ton o wartości 21 000 000 złotych.

Straty tej nie wyrównuje nasz eksport papierniczy, który w ubiegłym roku wynosił 14 000 ton wartości 7 000 000 zł.

Rocznik podaje nam także ceny papieru rotacyjnego od roku 1928. Wynosiła ona wówczas za 1 kg 67,7 zł. Cena ta stopniowo się obniżała. W roku 1934 wynosiła 47,0 zł, w 1935 r. spadła do 43,7 zł, rozumie się loco wagon Warszawa.

Przeciętny zarobek robotnika papierniczego wynosił w 1935 r. 0,79 zł na godzinę.

J. K.

EGZAMIN MISTRZOSTWA W PRZEMYŚLE GRAFICZNYM

W lipcu br. zwróciła się organizacja polskich pracowników drukarskich we Francji do Zawodowego Związku Drukarzy w Poznaniu z zapytaniem, czy któraś z instancyj drukarskich w Polsce nie mogłaby przeprowadzić egzaminów mistrzostwa dla pomocników drukarskich pracujących na terenie Francji. Pomocnicy ci przybyliby, rozumie się, na egzamin taki do kraju. Potrzeba takiego egzaminu okazała się doniosłą dla rodaków naszych dlatego, że władze francuskie przy zatwierdzaniu prawa pobytu we Francji wolą uwzględniać wnioski osób mogących się wykazać świadectwem wyższych kwalifikacji.

Związek Drukarzy zwrócił się tedy z wnioskiem tym do Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Poznaniu.

Korporacja, poza egzaminami na pomocników, egzaminów mistrzowskich nie przeprowadzała dotychczas. Nie było bowiem po temu prawnej potrzeby. Nasze ustawy przemysłowe wyraźnie o egzaminach takich nie mówią, nigdzie poza tym nasz ustrój gospodarczy kwalifikacji mistrzowskich od pracownika ani od pracodawcy niestety nie wymagał. Akcentuję — niestety, gdyż brak ten daje się nam poważnie we znaki, i bodaj czy nie jest wogóle powodem głównym kryzysu, w którym drukarstwo nasze żyje.

Korporacja zasięgnęła w tej sprawie informacji u władz wojewódzkich i w Izbie Przemysłowo Handlowej. Władze te uznały, że Korporacja ma prawo przeprowadzania egzaminów mistrzowskich, wskazując na analogiczny przykład w przemyśle elektrotechnicznym, gdzie świadectwa mistrzostwa okazują się potrzebne przy uzyskiwaniu koncesyj na prowadzenie przedsiębiorstwa elektrotechnicznego, poza tym Izba Przemysłowo - Handlowa przyrzekła, w razie potrzeby świadectwa takie weryfikować.

Korporacja ustaliła więc program egzaminu i naznaczyła go na dzień 27 lipca br.

Do egzaminu stawili się pp.: Mackiewicz Leon ur. w Toruniu, Tanaś Henryk ur. w Suchej, Graczyński Józef ur. w Poznaniu i Kaczorowski Roman ur. w Berlinie.

Po egzaminie nowi mistrzowie otrzymali dyplomy, które zostały zaświadczone przez miejscową Izbę Przemysłowo-Handlową, a nawet przez Konsulat francuski w Poznaniu. W czasie wręczania świadectw zwrócił się do nowych mistrzów z serdecznymi słowami przewodniczący Komisji i repre-

zentant Związku Drukarzy, życząc im wytrwania i pomyślnej pracy na dalekiej obczyźnie.

W pogawędce, która się zawiązała po tej uroczystości, koledzy z Francji przedstawili sytuację, w jakiej pracuje wychodźtwo polskie a szczególnie drukarze polscy we Francji, których jest tak pokaźna liczba, że stanowią wcale silną i zwartą organizację zawodową.

Jan Kuglin

CZĘŚCIOWE ZMIANY ZASAD PISOWNI POLSKIEJ (Dokończenie z nru 16)

Z dokonanych przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademii Umiejętności trzech zasadniczych zmian w dotychczasowych zasadach pisowni, najtrudniejszą będzie zapewne kwestia rychłego i pewnego przyswojenia sobie zasad pisania łącznego lub rozdzielnego grup wyrazowych. Składa się bowiem na tę dziedzinę kilkanaście zasad szczegółowych oraz wiele wyjątków, które trzeba nie tylko poznać pobieżnie, lecz je sobie dokładnie utrwalić. Dotyczy to szczególnie kilkudziesięciu wyrazów wyjątkowych pisanych łącznie, albowiem jako zasadniczą uważa się pisownię rozdzielną.

Mimo pewnych początkowo trudności winniśmy jako awangarda dołożyć usilnych starań, by urzeczywistnić jak najprędzej w całej rozciągłości nowo obowiązujące zasady, wprowadzające ostatecznie do naszej pisowni unormowane stosunki.

Poniżej podajemy zapowiedziany ostatni dział zasadniczych zmian pisowni, tj.:

3. Pisanie łączne lub rozdzielne grup wyrazowych

Zasady ogólne:

Dla wyrazów, których dotyczy kwestia pisania łącznego lub rozdzielnego (tj. dla wyrazów, przy których może być aktualnym pytanie, czy należy je pisać łącznie, czy rozdzielnie), za zasadniczą uważa się pisownię rozdzielną, łącznie zaś pisane wyrazy mają charakter wyjątków. Wyjątki te mogą być dwojakie, mianowicie są nimi:

1. liczniejsze grupy wyrazów stanowiące pewne typy gramatyczne (np.: formy z *-bym: robiłbym, śpiewałbym, myśleliby...*; wyrażenia: *nie* + imiesłów odmienny mający znaczenie przymiotnikowe; przyimki złożone: *popod, sponad* i i.);

2. wyrażenia jednostkowe (np.: *dlaczego?, dopóki, natenczas, pomału, zgoła*).

Przyimki złożone

Łącznie pisze się:

a) przyimki złożone z samych przyimków, np.: *ponad, popod, poprzez, pomiędzy, spomiędzy, pomimo, spod, sponad, spoza, sprzed, znad, zza;*

b) przyimki złożone z przyimka i członów: *-bok, -czas, -koło, -koła, -miast, -wnątrz*, np.: *obok, podczas, około, dokoła, dookoła, naokoło, wkoło, wokoło, zamiast, wewnątrz, zewnątrz;*

c) przyimki *wbrew* i *wskutek*.

Inne przyimki złożone (lub wyrażenia występujące w roli przyimków) pisze się oddzielnie, np.: *na skutek, przy pomocy, za pomocą, w celu, z powodu, na wprost* (okna), *na zewnątrz* (ogrodzenia), *z zewnątrz* (domu)...

beze, nade, ode ...

Przyimki *beze, nade, ode, pode, przede, we, ze* pisze się osobno, np.: *beze mnie, ode mnie, nade dniem, pod(e) drzwiami, nade wszystko, przede wszystkim, ze mną, spod(e) drzwi, spode łba.*

W połączeniu z nie stanowiącą osobnej sylaby formą zaimkową *ń* pisze się omawiane przyimki łącznie, np.: *doń* (= do niego), *nadeń, przezeń, weń.*

Wyrażenia przyimkowe

Należą tu połączenia przyimków z rzeczownikami, przymiotnikami, przysłówkami i zaimkami. Piszemy je zasadniczo rozdzielnie, bez względu na ich znaczenie pierwotne lub przenośne, z wyjątkiem kilkudziesięciu wyrazów, których pisownia łączna jest ustalona dłuższą tradycją.

Np.:	Wyjątki:
bez mała, bez liku, bez ustanku, bez porównania, bez wątpienia	
dla kogo, dla mnie	*dlaczego, dlatego, dlaboga!*
do cna, do szczętu, do niedawna, do dziś, do dnia, do syta, do woli, do reszty, do niczego, do rzeczy, do widzenia! do góry	*dopóki, dopóty, dopokąd, dotychczas, doprawdy* także: *dokąd, dotąd*
mimo tego, mimo to, mimo woli	*mimochodem*
na biało, na codzień, na czczo, *na darmo*, na lewo, na opak, na pewno, na poły, na pół, na potem na bok, na czas, na czele, na dół, na gwałt, na końcu, na kształt, na ogół, na pamięć, na pozór, na skos, na wspak, na domiar, na jaw, na oślep, na podorędziu, na przełaj, na przemian, na wyrywki, na wznak na co, na to, na nic	*nadal, nadaremnie, naprędce, naprawdę, naprzód, nasamprzód, naraz, nareszcie, natomiast, natychmiast, nawet, nawzajem, nazad, nazbyt, naonczas, naówczas, natenczas*
nad miarę, nad siły, nade wszystko, nad to, ponad to (*to* w znaczeniu zaimkowym, np.: musimy pojechać, gdyż nie mamy *nad to* nic lepszego; nie było dlań nic milszego *nad to* zajęcie)	*nadto, ponadto* (= więcej, prócz tego, w dodatku), *zanadto*
o ile, o tyle, o mało, o co	*obok, omal, nieomal, oto, otóż*
od dawna, od niedawna, od razu, od niechcenia, od rzeczy, od dołu, od tego	*odkosza* (dać) także: *odkąd, odtąd*
po cichu, po ciemku, po polsku, po angielsku, po pańsku, po dawnemu, po naszemu po ile, po czemu, po pięć, po dziesięć po części, po trochu, po troszku po pierwsze, po drugie, po wtóre, po trzecie...	*pokrótce, pomału, pomalej, pomaleńku, pomalutku*
po kolei, po prawdzie, po społu po kolędzie, po żebraniu	*powoli*

po południu, po temu, po wszystkiemu	*pojutrze, popojutrze, pozajutrze, poniewczasie*
po co, po cóż, po czym, po tym (przedstawieniu)	*potem* (= następnie) *pośrodku, pośród*
pod dostatkiem, pod spodem	*podówczas*
ponad siły, ponad to (*to* w znaczeniu zaimkowym, np.: musimy pojechać, gdyż nic lepszego *ponad to* nam nie zostaje)	*ponadto* (=więcej, prócz tego, w dodatku)
poza tym, poza oczy	
przed tym (oknem), przed południem	*przedtem* (= pierwej), *przedwczoraj*
przez to, przez ten czas	
przy czym, przy tym (bez względu na znaczenie)	
w tym (gnieździe) w prawo, w poprzek w dwójnasób, w trójnasób w zamian w bród, w czas, w dal, w górę, w koło, w kółko, w miarę, w ogóle, w oka mgnieniu, w przeddzień, w przód, w razie, w tył, w zamian	*wtem* (= wtedy, naraz) *wcale, wkrótce, wniebogłosy, wniwecz, wówczas, wpław, wpół, wprawdzie, wprost, wraz, wreszcie, wszerz, wtenczas*
ws-, wz-	*wspak, wstecz* *wzdłuż, wzwyż*
z angielska, z chłopska, z pańska, z cicha, z grubsza, z lekka, z rzadka z daleka, z tak daleka, z dala, z góry, z dołu, z tyłu, z przodu z początku, z rana, z dawna z pomocą z pewnością, z powrotem, z czasem z powodu, ze wszech miar	*zgoła, zwolna, niespełna* *znikąd, zewsząd, skąd, stąd, zowąd* *znienacka, znowu, znów, zrazu* *zresztą*
za tym (polem), za granicą za co, za to, za nic, za darmo, za bezcen za dnia, za świeża, za widna, za młodu za cienki, za głupi, za młody, za daleko, za grubo, za mało, za nisko, za wiele, nie za wiele, nie za wysoko, *nie za długo* (tam siedźcie) *za mąż*, za pan brat, za pomocą	*zatem* (= więc) *zawczasu* *zanadto* *niezadługo* (= wkrótce) *zadość, zaiste, zaledwie, zanim, zapewne, zaprawdę, zaraz, zarówno*

Zaimki złożone: *ten sam, taki sam...*

Wymienione zaimki pisze się rozdzielnie, np.: *ten sam, ta sama, to samo, tę samą, tym samym* (nożem) i *tym samym* (= przez to samo, wobec tego, np.: *tym samym nic tu już po nas*); *taki sam, takie samo; tak samo.*

Wyrażenia zaimkowe

Wyrażenia złożone z zaimka oraz następującej po nim innej części mowy pisze się rozdzielnie, np.:

co chwila, co dzień, co noc, co tydzień, co tygodnia, co rok, co roku;

co gorsza, co gorsze, co ważniejsze;

co prędzej, co najlepszy, co najmniej, co tchu;

co do (tego), *co za* (niespodzianka), *co zacz;*

tym bardziej, tym gorzej, tym lepiej.

Wyjątki: *codziennie, corocznie...*, *toteż* (= więc), *tymczasem.*

jak...

Wyraz *jak* przy stopniu najwyższym pisze się osobno np.: *jak najkrótszy, jak najwyżej.*

Również rozłącznie pisze się *jak gdyby.*

byle, lada

Wyrazy *byle* i *lada* pisze się osobno, np.: *byle co, byle gdzie, byle jak, byle kto, byle jaki, lada jaki, lada co* (mu się nie podoba), ale: *ladaco* (= nicpoń, łobuz).

no, to, też, bądź, indziej

Wymienione wyrazy pisze się osobno, np.: *chodź no tu, już to — już też, z kim to wczoraj szedłeś?, był to mój nowy kolega, co bądź, gdzie bądź, ktokolwiek bądź, gdzie indziej, kiedy indziej, nigdzie indziej.*

Wyjątek: *toteż* (= więc); ale: *to też* (= to także).

-że, -ż, -inąd, -kolwiek, -kroć, -naście, -dziesiąt, -set

Wymienione partykuły i cząstki wyrazów pisze się łącznie, np.: *dajże, dajcież, tamże, tenże, tegoż, skądinąd, znikądinąd, cokolwiek, gdziekolwiek, jakkolwiek, częstokroć, trzykroć, stokroć, osiemnaście, pięćdziesiąt, sześćset.*

Powyższa zasada nie dotyczy spójnika *że* (por.: *bodaj że to jeszcze będzie najlepsze; chyba że*).

Końcówki *-(e)m, -(e)ś, -(e)śmy, -(e)ście*

Wymienione końcówki pisze się razem bez względu na to, z jaką częścią mowy się łączą, np.: *spałem, zbudziliście mnie, dawnom tak smacznie nie spał, kapeluszam nie brał, za głośnoś mówił, zawszeście mi przeszkadzali.*

Gdyby jednak mogło powstać nieporozumienie, albo nawet gdyby takie połączenie raziło, wolno użyć łącznika, np.: *cel-em* (= jestem cel) *pośmiewiska, dawno-ś tak dobrze nie trafił, brzegów-eśmy nie widzieli.*

bym, byś, by ...

Formy: *bym, byś, by, byśmy, byście* pisze się łącznie:

a) z osobowymi formami czasowników, np.: *radziłbym, pisałabyś, chcielibyśmy, nosiłyby;*

b) jako części spójników i partykuł, np.: *aby, ażeby, żeby, iżby, boby, ponieważby, gdyżby, gdyby, ażby, skoroby, pókiby, jakoby, chybaby, byleby, jeżeliby, chociażby, jakkolwiekby, aleby, jednakby, przecieżby, więcby, tedyby, toteżby, zatemby, przetoby, takżeby, teżby, alboby, bądźby, czyby, czyżby, aniby, niby, nimby, niżby, niechby, niechajby, oby.*

Uwaga. Omawiane formy pisze się też łącznie z występującymi często w roli spójników wyrazami: *jak, kiedy, odkąd, dokąd, gdzie, skąd, którędy, kiedykolwiek, skądkolwiek...*, np.: Zapytałem się, *jakby* się chcieli urządzić. *Jakbyś* mu to wytłumaczył? Nie wiem, *kiedyby* go można było zastać. *Skądby* to wziąć?

Poza tym (tzn. po nieosobowych formach czasowników i po innych częściach mowy) pisze się omawiane formy osobno, np.:

uciec by stamtąd nie mogli, *siedząc byś* tego nie zrobił;

można by tam pójść, *trzeba by* mu pomóc, *warto by* było spróbować;

ojcu byś nie mógł odmówić, *co byś* w takim wypadku zrobił?, tak *nisko by* nie było ładnie.

nie

a) przy rzeczownikach i przymiotnikach

Z rzeczownikami i przymiotnikami pisze się *nie* łącznie, np.:

niecierpliwość niedola, nieład, nieprzyjaciel, nieszczęście;

niedobry, niemały, nieprawdopodobny, niewybredny.

Wyjątek stanowią wyraźne lub domyślne przeciwstawienia, np.: *nie przyjaciel* to, ale wróg najzaciętszy; *nie szczęście*, ale ciężka niedola tam cię czeka; *nie dom* go tak zepsuł; *nie dobre*, ale wprost idealne stosunki.

b) przy przysłówkach

Wyraz *nie* pisze się łącznie z przysłówkami odprzymiotnikowymi, np.: *niechętnie* (chętny), *niedobrze* (dobry), *nieładnie* (ładny), *niewysoko* (wysoki).

(Ale przeciwstawienie: *nie mądrze*, lecz właśnie całkiem głupio jest to urządzone).

Natomiast przy innych przysłówkach pisze się *nie* osobno, np.: *nie bardzo, nie całkiem, nie tylko, nie zawsze, nie dziś, nie tu.* (Wyjątki: *niebawem, nieraz*).

c) przy liczebnikach i zaimkach

Przy liczebnikach i zaimkach pisze się *nie* osobno, np.:

nie dwa, nie trzy, nie piąty, nie pięcioro, nie trojaki; też w przeciwstawieniu: *nie jeden, ale pięciu;*

nie ja, nie ty, nie my, nie oni.

Wyjątki: *niejeden* (= wielu), *niejaki, niektóry, poniektóry, nieco, niecoś.*

d) przy czasownikach

Przy czasownikach pisze się *nie* osobno, np.: *nie umieć, nie lubię, nie dajemy, ciocia nie ma pieniędzy i cioci nie ma w domu.*

Także rozłącznie pisze się *nie* z następującymi wyrazami o znaczeniu czasownikowym: *nie brak, nie łatwo, nie miło, nie można, nie podobna, nie* |*po*|*trzeba, nie trudno, nie warto, nie wiadomo, nie wolno.*

Łącznie pisze się *nie* tylko w tym wypadku, jeśli czasownik bez zaprzeczenia nie występuje, np.: *niedomagać, nienawidzić, niepokoić, niedostawać* (= brakować; wyraz *dostawać* nie występuje w znaczeniu: wystarczać), *niewolić* (*woleć* jest innym czasownikiem).

e) przy imiesłowach

Przy imiesłowach pisze się *nie* zasadniczo rozdzielnie. Mianowicie:

Przy imiesłowach nieodmiennych pisze się *nie* zawsze rozdzielnie, np.: *nie przestając* chodzić po pokoju odezwał się; niczego *nie załatwiwszy* wrócił zły do domu. Jedyny wyjątek: *niechcący* (= mimo woli), np.: zrobił to niechcący.

Przy imiesłowie odmiennym czynnym na *-ący, -ąca, -ące, -ącego* itd. pisze się *nie* również rozdzielnie, np.: osoby *nie zdające* sobie sprawy z sytuacji; *nie umiejących* pisać było wśród nich wielu.

Wyjątki o znaczeniu przymiotnikowym: *niepalący* (= nie mający zwyczaju palenia), *niepijący* (= nie mający zwyczaju picia) oraz takie jak np.: *Matka Boska Nieustającej Pomocy* (ale w razie użycia tych imiesłowów w znaczeniu czasownikowym, w odniesieniu do aktualnej czynności, pisze się je osobno, np.: osobom w tej chwili *nie palącym* podawano słodycze; lał deszcz *nie ustający* już od kilku godzin).

Przy imiesłowach biernych użytych w znaczeniu wyraźnie czasownikowym na ozna-

---

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Birkenmajer Aleks.: *Typograficzny zasób drukarni Akademii Zamoyskiej w roku 1617.* Wydała Drukarnia Narodowa w Krakowie. 1936. Str. 58.

Za wielką zasługę dla historii drukarstwa polskiego uznać należy staranne wydanie własnym nakładem przez Drukarnię Narodową w Krakowie interesującej i troskliwie opracowanej rozprawy znanego uczonego krakowskiego, gdyż bardzo mało mamy dotąd podobnych wydawnictw oświetlających dawne drukarstwo polskie.

Z końcem roku 1933 nabyła w Poznaniu Biblioteka Jagiellońska broszurę in quarto o 12 nieliczbowanych kartach pt. *Drukarnia Zamoyska, którą świętey pamięci... Jegomość Pan Jan Zamoyski... testamentem Akademiey legował. Pisma w tej drukarniey Walenty Ptarmius... anno Domini 1617... tym porządkiem pospisował.*"

Wielki kanclerz Jan Zamoyski, zakładając w r. 1593 Akademię Zamoyską jako filię Akademii Jagiellońskiej, wyposażył ją prawie równocześnie w drukarnię, o którą — jak się z dochowanej korespondencji dowiadujemy — czynił starania poeta Szymon Szymonowicz, zaś w Krakowie, skąd została sprowadzona, hetman „używał Januszowskiego w sprawowaniu drukarni". Nie mógł też wówczas fundator znaleźć do tego więcej kompetentnego fachowca od arcytypografa krakowskiego, syna sławnego Łazarza Andrysowicza.

Rozprawę podzielił autor na cztery części. W pierwszej omawia pisma zestawione w inwentarzu. Było ich razem 16 i dzieliły się na pisma łacińskie okrągłe czyli antykwowe (nry 1—5), takież ukośne czyli kursywne (6—8), pisma „polskie" (9—11) i pisma greckie (12—14). Nry 15 i 16 obejmują jedynie wersaliki dużych stopni, 17—20 inny materiał drukarski. Prócz odlanych czcionek do 10 rodzai istniały także matryce do odlewania oraz „puncony" czyli patryce (stemple), służące do wybijania matryc. W inwentarzu podany jest sposób przechowywania całego zasobu oraz nazwy poszczególnych pism, które nadał im jeszcze Januszowski, a które są oparte na typografii francuskiej XVI wieku. Jedynym pismem o kroju zdecydowanie niemieckim było w r. 1617 pismo nr 11, nabyte jednak już po śmierci Zamoyskiego (1605).

czenie aktualnej czynności pisze się *nie* rozdzielnie; jeśli jednak piszący odczuwa imiesłów w danym związku jako przymiotnik, obowiązuje pisanie łączne. Np.:

Jest to *nieoceniony* (= bardzo cenny, nie dający się ocenić) skarb.	Prace *nie ocenione* (które nie zostały ocenione) przez poprzednią komisję miały być ocenione przed innymi.
Otwierał żarłocznie swą *nienasyconą* (= chciwą, nie dającą się nasycić) paszczę.	Gąbka *nie nasycona* (np. poprzedniego dnia) wodą zeschła na kość.

(Tego rodzaju imiesłowowe przymiotniki mają najczęściej znaczenie niemożliwości, np. *nieoceniony* = niemożliwy do ocenienia, *niezbadany* = nie do zbadania itp.).

Zawsze pisze się łącznie: *niewiadomy* i *niewidomy*.

f) Łącznik po *nie*.

Po *nie* używa się łącznika przy logicznym przeciwstawieniu w połączeniach takich jak np.: *są ludzie i nie-ludzie, to jest nie-Polak*.

Przymiotniki złożone

1. Umieszcza się łącznik między członami:

a) przymiotników złożonych z członów znaczeniowo równorzędnych (czego znakiem jest możność zastąpienia łącznika wyrazem *i*), np.: *biało-czerwony* (= biały i czerwony), pociąg *towarowo-osobowy* (= towarowy i osobowy), wojna *włosko-abisyńska* (= Włoch i Abisynii), stosunki *polsko-litewskie* (= Polski i Litwy), kultura *grecko-rzymska* (= grecka i rzymska), słownik *polsko-francuski* (zawierający wyrazy polskie i francuskie), *głucho-ciemny* (= głuchy i ciemny); tu też należą terminy anatomiczne, jak np.: *grdyko-gardłowy, krzyżo-biodrowy, osierdzio-przeponowy;* wyjątki: *żelazobetonowy, głuchoniemy;*

b) terminów geograficznych, których pierwszym członem jest: *północno-, południowo-, wschodnio-, zachodnio-, środkowo-, górno-, dolno-* (niezależnie od tego, czy człony są znaczeniowo równorzędne, czy nie), np.: *północno-wschodni, południowo-zachodni, zachodnio-europejski, południowo-słowiański, górno-śląski* (poza tym jest: *białoruski, czarnomorski, małoazjatycki* itp.);

c) każdego przymiotnika złożonego z więcej niż dwu członów, które są z wyjątkiem ostatniego pniami imiennymi (tzn. rzeczownikowymi, przymiotnikowymi lub liczebnikowymi) zakończonymi na *-o*, np.: *biało-czerwono-niebieski*, słownik *grecko-niemiecko-polski, północno-wschodnio-europejski* (ale oczywiście: *bez*własnowolny, *nad*oczodołowy, *nie*parzystokopytny, *dwu*samogłoskowy).

2. Wszystkie inne przymiotniki złożone pisze się razem (bez łącznika), np.: *jasnoróżowy* (=różowy w jasnym odcieniu), *ciemnozielony* (= zielony w ciemnym odcieniu), *rudawozłoty* (= złoty w odcieniu rudawym), *rzymskokatolicki* (=katolicki według obrządku rzymskiego), *technicznoprzemysłowy* (pozostający w związku z przemysłem technicznym), *męskoosobowy* (rodzaj), *niebieskooki, siedmioramienny, małomiasteczkowy, wiarogodny, prawdomówny, bezbarwny, nadmorski*.

Uwaga do 1 i 2. W rezultacie więc niektóre przymiotniki złożone można pisać dwojako, zależnie od znaczenia, w jakim się ich używa, np.:

czerwony-złoty (= czerwony i złoty, np. w paski)	*czerwonozłoty* (= złoty w odcieniu czerwonym)
historyczno-literacki (= historyczny i literacki, np. wydział)	*historycznoliteracki* (= w zakres historii literatury wchodzący, np. rozprawa)

W części drugiej po omówieniu wzmianek o Janie Januszowskim przechodzi autor do rad Szymonowicza, udzielanych Zamoyskiemu, aby czcionki dla drukarni odlał znany dobrze Konrad Forster w Krakowie oraz nawiązując do jego zdania w liście do Zamoyskiego: „Polskie pismo niechajby było według ortografii pana Kochanowskiego“, przedstawia szeroko prace nad ortografią polską, w których wówczas brali żywy udział obok Jana Kochanowskiego Łukasz Górnicki, lwowianin, Jan Ursinus, a najwięcej może zabiegów poświęcał im Januszowski.

W części trzeciej rozpatrywany jest obszernie udział Jana Januszowskiego przy urządzaniu tej drukarni, wreszcie w części czwartej znajdujemy uwagi dotyczące wiernego przedruku tego inwentarza, kończącego rozprawę, a dla drukarza najciekawszego. Inwentarz ten obok krótkiego opisu każdego rodzaju czcionek podaje ich wierny obraz, ilość i nazwę wraz z objaśnieniem umieszczenia danego pisma, matryc do niego oraz czy są do niego puncony. Można tu zaobserwować mnogość liter i dyftongów (podwójnych czcionek) dzisiaj już w języku polskim nieużywanych jakoteż znaczną ilość czcionek w alfabecie greckim, gdzie obok liter akcentowanych znajdujemy inne brzmienia łączone. Dla przykładu podamy tylko, że komplet polski np. pisma polskiego nr 2 liczy 140 czcionek, zaś grecki nr 12 liczy aż 280 czcionek! Wogóle przeglądając te wzory alfabetu uderza nas wiele innych drobiazgów. Rzecz całą kończy odtworzenie oryginalne różnych polskich i łacińskich zdań, złożonych poszczególnymi pismami pt. „*Drvki Akademiey Zamoyskiey*“.

Dla drukarza i badacza rozprawa ta jest cennym przyczynkiem do poznania zasobów ówczesnych przeciętnych drukarń, zaś sumienne jej opracowanie pozwoliło poznać wiele ciekawych szczegółów dotyczących tak ówczesnego drukarstwa jak i tworzonej w tym czasie ortografii polskiej.

* * *

Grafiká práce. Nr 1. Str. 48. Jubileuszowy zeszyt dziesięciolecia istnienia organizacji młodzieży graficznej „Veleslavín“, tj. drukarzy, litografów, chemigrafów i pokrewnych zawodów w Pradze

właśnie się ukazał i pod względem redakcyjnym jak i wykonania przedstawia się bardzo imponująco. Po wstępnym słowie znajdujemy artykuł zna-

3. Wyrażenia, których pierwszym członem jest przysłówek, a drugim przymiotnik lub imiesłów odmienny określany przez ten przysłówek, pisze się rozdzielnie, np.:

czysto naukowy, rdzennie polski, łatwo zapalny, trudno czytelny, wielce szanowny, wiecznie zielony;

dziko rosnący, biało nakrapiany, ostro kuty, równo brzmiący, wolno żyjący, wysoko latający, daleko idący (np. wniosek).

Wyjątek: *jasnowidzący* (= jasnowidz).

Różne połączenia

Pisane rozdzielnie:	Pisane łącznie:
dobry wieczór! dzień dobry!	*dobranoc!*
dzień w dzień, rok w rok	*rokrocznie*
raz po raz, raz za razem, raz wraz, pół na pół, sam na sam, wet za wet	
kiedy niekiedy, tędy owędy, mniej więcej	*gdzieniegdzie*
widzi mi się	

R.

KSIĄŻKA MIKROSKOPIJNA

Zdawało by się, że książka tak ze względu na treść jak i formę najmniej nadawała by się jako objekt do eksperymentowania. Mimo to od czasu gdy znamy książkę w jej obecnej formie, dążono do przesadzania tej formy czy to przez krańcowe zmniejszanie czy powiększanie.

Już starożytni podają, że jakiś skryba spisał mowy Cycerona na zwoju, który pomieścić było można w łupinie orzecha włoskiego. Dziś istnieje cały szereg okazów krańcowo drobnego pisma, jak np. cała księga Mojżesza na przestrzeni jednej pocztówki. To są rekordy przepisywacza, nie mające żadnego znaczenia ani dla pisma jako tworu sztuki ani dla przepisanego tematu.

Większe znaczenie mają druki miniaturowe, wydawane i rozpowszechniane w większych nakładach. Tu wspomnieć można o książce „Etrennes", drukowanej w roku 1812 w Paryżu w formacie 10 × 15 mm zawierającej nawet reprodukcje artystyczne. Książeczka mieściła się w pudełeczku metalowym, aby tym łatwiej można ją zawiesić u łańcuszka od zegarka. Najmniejsza „książka" świata wydrukowana została niedawno, rozumie się w Ameryce, w formacie 4,7 × 7,9 mm. Kolumna tego „dzieła" mierzy 2,35×3,95 mm. Całość waży 0,07 g. Jest to poemat odbity z miedzi a tak miniaturowy format układu uzyskany został przez kilkakrotne pomniejszanie fotograficzne.

Ale druki miniaturowe, okazy do pewnego stopnia zręczności technicznej, nie są jeszcze książkami mikroskopijnymi. O takich zaczęli marzyć tak zresztą poważni ludzie jak bibliotekarze. Nie chodzi im o efektowny eksperyment jak o myśl, by wiedzę całego świata i wszystkie osobliwości biblioteczne zgromadzić w swoich skarbnicach bibliotecznych. Pomocną miała by się stać w tym wypadku mikrofotografia. Zaczęto więc fotografować strony książek aż do formatu kolumny 18×24 mm i w ten sposób sfotografowano np. całe dzieło astronomiczne na filmie długości 2 m, który zwinięty można włożyć w pudełko od zapałek.

Bibliotekarze twierdzą, że nasza produkcja gazetowa za sto lat niewiele pozostawi po sobie śladów. To też w Ameryce zaczęto przechowywać czasopisma w formie zdjęć fotograficznych. Podobnie gdy chodzi o wymianę tekstów czy wycinków z tychże, posługują się bibliotekarze zdjęciami w formacie 18×24 mm.

To są jeszcze rzeczy jako tako realne. Niedawno jednakże jedna z holenderskich firm, idąc za namową niemieckiego bibliotekarza Dr. Schürmeyera, postanowiła wprowadzić dla druków tak zredukowaną mikrofotografię, by stronę książki w ósemce sfotografować na przestrzeni jednej dziesiątej milimetra. Naturalnie taką miniaturę można by czytać jedynie pod mikroskopem lub przy pomocy silnych aparatów projekcyjnych. Ale poza tym co za efekty! Przy takim formacie zdjęć możnaby przecież pomieścić 100 stron na jednym milimetrze kwadratowym a teoretycznie 10 000 stron zmieściłoby się na 1 cm^2. Ale przepraszam, gdyby tak przypadkowo mucha pozostawiła na takim zdjęciu swój ślad. Sto stron „dzieła" przepadło!

Teoretycznie możnaby redukcję formy i formatu doprowadzić przez zdjęcie do absurdu. Gorzej jednakże z czytaniem takich formatów. O ile by wiedza dążyła do przenoszenia produktów drukarni do tak minimalnych formatów, musiała by przede wszystkim rozwiązać sprawę czytania takich miniatur.

K. J.

---

nego przyjaciela Polaków Józefa Prochacki, poświęcony byłemu prezydentowi T. Masarykowi oraz jego następcy E. Beneszowi, poczem prawie cały zeszyt poświęcony jest życiu i kształceniu młodzieży graficznej i ozdobiony licznymi ilustracjami z uroczystości jubileuszowej, dalej z życia młodzieży tak przy pracy jak i wypoczynku. Pięknie wykonane wzory prac uczniów na osobnych kartach dopełniają całości zeszytu.

Oglądając ten zeszyt, przychodzą do głowy różne myśli. Najpierw kiedy my, Polacy, będziemy w możności wydawać tak pięknie wykonane pismo poświęcone ściśle sprawom podniesienia tak dla narodu ważnej gałęzi jaką jest drukarstwo, następnie kiedy nasza młodzież zgrupowana w swoim stowarzyszeniu będzie uważała sobie za obowiązek i przyjemność zająć się dalszym fachowym kształceniem, wreszcie pokąd u nas w Polsce trwać będzie ten pewien rodzaj marazmu, braku zainteresowania się własnym zawodem i szalonymi postępami jakim on w ostatnich czasach podlega, ujawniający się tak w sferach pracodawców jak i pracujących. Oby to już jak najprędzej się skończyło i zmieniło na lepsze.

M. B.

GOŁĘBIE POCZTOWE W SŁUŻBIE DZIENNIKARSKIEJ

Gołębie pocztowe dla służby dziennikarskiej zaczęto używać i używa się do dziś dnia w Japonii. Gdy się w centrum japońskiego większego miasta zauważy większe ilości gołębi, czy to nadlatujących, czy zabierających się do odlotu, możemy być przekonani, że znajdujemy się w pobliżu wydawnictwa gazetowego. Z Japonii używanie gołębi pocztowych przeszło do Ameryki.

Koszta urzędzenia gniazda gołębi pocztowych nie są zbyt wielkie. Tajemnica powodzenia leży w osobie trenera, gdyż ptactwo należy z umiejętnością i zamiłowaniem w zadania wćwiczyć. Jak dalece praca gołębi zależna jest od trenera, przekonało się raz jedno z wydawnictw amerykańskich, posługując się gołębiami wypożyczonymi z obcego, o kilometr od wydawnictwa znajdującego się gniazda. Użyto czterech gołębi, z których jeden wogóle zaginął, a trzy przyszły z 3-godzinnym opóźnieniem, mimo że wszystkie wyleciały równocześnie z gołębiami wydawnictwa.

Najkorzystniejszym jest wyczyn gołębi pocztowych przy odległości od 80 do 250 km. Przy takiej odległości gołębie są o tyle korzystniejsze od samolotu, że docierają bezpośrednio do siedziby wydawnictwa, podczas gdy samolot lądować musi poza miastem.

Wydawnictwa japońskie posiadają gołębniki o 500 gołębiach pocztowych. Każdy gołąb posiada na nóżce pierścień aluminiowy z numerem gołębia i nazwą wydawnictwa. Redaktor wyjeżdżający w teren na odległość do 250 km, zabiera z sobą w kosz 12 do 20 gołębi. Obojętne przy tym, czy wyjeżdża lądem czy morzem. Redaktor zaopatrzony jest w szereg bloków telegramowych, zawierających po 300 kart papieru ryżowego. Z każdej wysyłanej wiadomości reporter pozostawia sobie kopię. Oryginał zwinięty wsuwa w aluminiową kapsułkę, którą umocowuje u nogi gołębia. Gołąb podrzucony w górę zatacza kilka kręgów, poczem jak strzała mknie w przeznaczonym kierunku.

Szczególnie ważną rolę odgrywają gołębie pocztowe przy dostawie negatywów do zdjęć. Japoński fotograf-repertor zaopatrzony jest w czarną pelerynę, która łącznie z szczelnymi rękawami stanowi pewnego rodzaju ciemnię, w której można spokojnie manipulować. Po dokonaniu zdjęcia reporter wyjmuje pod peleryną film z kasety, wkłada go do gumowej rurki zamykanej na śrubę, przymocowuje rurkę do grzbietu gołębia i gołąb odlatuje do domu. W ten sposób dostają się zdjęcia np. z zawodów sportowych z odległych miast w ciągu kilkunastu nieraz minut do redakcji.

Jak już wspomniałem, poważne zastosowanie mają gołębie pocztowe także w wydawnictwach amerykańskich, szczególnie gdy chodzi o dostawę zdjęć fotograficznych. W tym wypadku stają się gołębie poważną nawet konkurencją dla zdjęć fotograficznych dostarczanych drogą radiową. Starano się także zorganizować przesyłkę reportażów przez pocztę gołębią od Pacyfiku do Atlantyku — rozumie się przy pomocy lotów sztafetowych. Loty te jednakże natrafiły na silną konkurencję samolotów. Wiadomo bowiem, że Amerykanie na tej linii rozwinęli silnie swoje lotnictwo.

H. K.

KROPKA PO CYFRZE

Nieprzestrzeganą w układzie tekstowym i często lekceważoną kwestię stosowania kropki po cyfrze reguluje poniższa zasada, której ścisłe przestrzeganie winno być samo przez się zrozumiałym obowiązkiem świata drukarskiego.

Liczebniki porządkowe, jeśli się ich nie wypisuje słowami, wyraża się:

a) cyfrą rzymską, zwykle przy przytaczaniu takich szczegółów jak wieki, tomy, a zwłaszcza serie wydawnictw, oraz przy imionach panujących; po cyfrach tych nie trzeba kropki, np.: *kościół ten został zbudowany w XVII w. przez Jana III; na III piętrze; seria II, tom 5, strona* (lub *str.*) *37* albo: *s. II, t. V, s. 37; tom II, strona* (lub *str.*) *80* albo: *t. II, s. 80* albo nawet: *II 80.*

b) cyfrą arabską, po której zasadniczo umieszcza się kropkę, np.: *pod numerem 5. na 3. piętrze,* kropka ta jednak jest konieczna tylko wtedy, gdy mogłaby zachodzić wątpliwość, czy dana cyfra ma wartość liczebnika porządkowego, czy ilościowego, np.: *tyle przykładów znalazłam w 1. tomie* (= w pierwszym tomie; w braku kropki mógłby ktoś przeczytać: w jednym tomie); natomiast nie jest konieczna kropka tam, gdzie wartość cyfry jako liczebnika porządkowego nie ulega wątpliwości, więc przede wszystkim w datach, np.: *6 listopada 1918 r.*, także przy numeracji zeszytów (tomów) i przy paginacji, np.: *w zeszycie 2, 4 i 7; na str. 3 artykułu,* wreszcie przy podawaniu godzin, jeśli wyraz „godzina" jest zaznaczony, np.: *o godz. 9 rano.*

W wyjątkowych wypadkach, gdy liczebnik stoi z dala od rzeczownika na końcu zdania, należy wypisać liczebnik słowem, np.: *Jest to w jednym z dalszych zeszytów; zdaje się, że w dziesiątym.*

Uwaga I. Wobec powyższych zasad nie należy do cyfr dodawać końcówek przypadkowych: -ego, -go, -ej, -giej, -ciej itp.

Uwaga II. Po liczbach głównych kropek się nie stosuje.

R.

SPROSTOWANIE

W ostatnim numerze zakradło się do artykułu *Z zagadnień kalkulacji* (str. 125 wiersze 10—15 w pierwszym łamie z góry) kilka omyłek, które prostujemy jak następuje:

Każdy wie o tym, że np. 50 000 druku po 5,60 zł za 1000 w czterech barwach dać musi ten sam wynik, co cztery barwy przy 50 000 druku po 5,60 zł za 1000. Obliczenie 32 stron po 42 wiersze po 68 liter da nam ten sam rezultat, co 32 × 42 × 68

FARBY PODDRUKOWE I BRONZY W ZASTOSOWANIU PRAKTYCZNYM

(Dokończenie z nru 16)

Bronzę nabyć można w handlu w różnych stopniach ziarnistości proszku, co podczas użycia do celów drukowych, nie pozostaje również bez wpływu dodatniego lub ujemnego. Gatunki bronzy delikatnej o silnym połysku złota lub srebra są do bronzowania druków najodpowiedniejszymi, zwłaszcza, gdy chodzi o przeróbkę papierów z gładką, błyszczącą powierzchnią. Bronzy delikatne, dobrze roztarte mają czasem tę niepożądaną właściwość, że podczas nanoszenia na powierzchnię zadrukowaną, brudzą, czernią papier. Plamy te, pochodzące od tłuszczu zawartego w bronzie, można bez trudu usunąć. Gruboziarniste bronzy, które zaleca się stosować do bronzowania papierów o powierzchni surowej, a mniej gładzonej i ścisłej, sa wprawdzie w użyciu nie tak wydajne i oszczędne, jak gatunki jakości wyższej, zapewniają jednakże dobry rezultat. Podczas kupowania bronzy do potrzeb drukarskich zważać trzeba na wygląd bronzy w jej opakowaniu. Żywy, metaliczny, złocisty połysk jest oznaką jakościowo wyższego gatunku bronzy, gdy wygląd innych gatunków poślednich jest matowy i o zabarwieniu brunatnym.

Drukarze-maszyniści nie zawsze zważają na to, że farba do druków bronzowanych przeznaczonych do w y t ł a c z a n i a, musi być inaczej zestawiona by odznaczała się odpornością na tłoczenie i tarcie. Nie wymaga to żadnych specjalnych zabiegów, a jednak jest konieczne i nieodzowne, gdy zależy nam na wykonaniu druków wzorowych i beznagannych.

Najlepiej sporządzić mieszankę farby według podanego na wstępie przepisu jednak z tą różnicą, że dodać należy sykatywy dawkę podwójną. Następnie zestawia się oddzielnie mieszankę, składającą się: z 50 gramów delikatnie skrobanego wosku żółtego, 200 gramów terpentyny wenecjańskiej i 100 gramów balsamu kanadyjskiego. W miejsce balsamu kanadyjskiego użyć można laku kopalowego, który jest znacznie tańszy. Całość należy starannie zmieszać i rozprowadzić. Z tej mieszanki dodajemy do farby 1 część wagową, według norm poprzednich i rozprowadzamy gruntownie.

Tak zestawiona farba odznacza się wysokim stopniem siły wiążącej, przylega i łączy się ściśle z bronzą oraz z powierzchnią i strukturą papieru, jest przede wszystkim odporna na tłoczenie i tarcie powstające podczas procesu wytłaczania. Zasadniczym warunkiem udania się wytłoczeń bez zarzutu, jest należyte wyschnięcie druków bronzowanych. Na papierach kredowanych, bardziej chłonnych, farba poddrukowa łącznie z bronzą łatwiej schnie niż na papierach innych gatunków. Przedwczesne wytłaczanie druków niedostatecznie suchych staje się przyczyną, że powierzchnia bronzowana zatraca częściowo połysk i staje się matową.

Do druków srebrzonych, zamiast farby żółtej i bronzowej bierze się 1 część jasno-błękitnej laki, do której dodaje się 3—4 części bieli zwykłej. Wykonując druki na papierze silnie wchłaniającym wilgoć, można do farby dodać nieco więcej sykatywy i laku kopalowego a nawet nie zaszkodzi domieszka 1 części wspomnianego wyżej wosku żółtego. Niebiesko-szara farba poddrukowa daje doskonałe tło dla srebrzenia druków.

Praktyka wykazuje, że bronza aluminiowa nie nadaje się do wszystkich gatunków papieru i kartonu. W niektórych wypadkach smaruje i brudzi a drukarz stoi wówczas przed trudnym do rozwiązania zagadnieniem wyszukania właściwej przyczyny tego objawu. Do srebrzenia druków zaleca się stosować możliwie bronzę beztłuszczową i dlatego miast aluminiowej, lepiej użyć kompozycję niklową, która bardziej odpowiada potrzebom drukarskim.

Drukowanie farbami poddrukowymi do celów bronzowania i zestawionymi według powyżej podanego przepisu, nie napotka nigdy na przeszkody i wyda rezultat pożądany, skoro temperatura w sali maszyn nie będzie poniżej 20° C. Złocenie druków, przede wszystkim srebrzenie wymaga dużo staranności i przezorności. Przestrzeganie wskazówek podanych, może niejednemu fachowcowi ułatwić pracę i oddać dobre usługi.

L. P.

ROZMAITOŚCI

WYSTAWĘ DRUKÓW KRAKOWSKICH XVI WIEKU urządza w dniach od 3 do 19 września Biblioteka Jagiellońska z własnych zbiorów w pięknej sali Obiedzińskiego w Collegium maius (ul. św. Anny 8). Celem ułatwienia zapoznania się z wystawionymi obiektami wydała Biblioteka ilustrowany katalog wystawy, opracowany przez bibliotekarza i docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Aleksandra Birkenmajera. Gdy zważymy, że Biblioteka Jagiellońska została założona w r. 1517 i posiada największy zbiór dawnych druków polskich od XV wieku, gdyż około 3000 inkunabułów, między innymi pierwszy druk krakowski — kalendarz z roku 1474 (drukowany zapewne z końcem 1473 lub na początku 1474 roku), lubownicy starych druków zobaczą na wystawie tej niejeden ciekawy zabytek pierwszych druków krakowskich. Wstęp bezpłatny powinien ściągnąć szerokie rzesze zwiedzających.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24.

Redaktor: Henryk Orchowski w Poznaniu.

Adres Redakcji i Admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. —

O d b i t o w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Spółka z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24